

DAJĄCIK BALETYK

RELAKS

GAZETA BEZPARTYJNA 5502 GDAŃSK, SOBOTA 14, NIEDZIELA 15 LIPCA 1990 R. ROK XLVI NR 162 (13893) CENA 350 ZŁ

Spotkanie przedstawicieli 10 największych sejmików Krajowy związek gmin?

GDAŃSK ZNOWU STAJE SIĘ MIEJSCEM NARODZIN NOWEGO. Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim, odbyło się spotkanie...

Przybył na nie przewodniczący i zastępcy przewodniczących sejmików z Warszawy, Szczecina, Białogostku, Lublina, Krakowa, Katowic, Poznania, Wrocławia, Łodzi i oświęcimie - Gdańsk.

Uczestnicy spotkania wyrażali poglądy dotyczące kwestii nurtujących miasta i gminy w poszczególnych województwach.

Przykrecony kurek („prawdopodobnie tymczasowo”).

Rząd radziecki postanowił zmniejszyć o 7 mln ton eksport rosyjskiej ropy naftowej do państw RWPG.

Na decyzję o zmniejszeniu eksportu ropy wpłynęły poważne trudności w dostawach paliwa dla rolnictwa w czasie żniw.

APN zwraca uwagę, że zaniepokojenie tą sprawą wyraziły Węgry i Polska. Ministerstwo kontaktów z zagranicą ZSRR wyjaśniło, że za to posunięcia wzięły kowale i prawdopodobnie tymczasowe.

ZNAJĄC zasady, że tylko do trzech razy sztuka narzęcznieństwo z Australii oświadczyło, że przez pare dni nie weszli nasa poza drzwi mieszkania. Trudno się dzi...

- HIPERSZCZĘŚCIE. W pewnym momencie z najwyższą szybkością najeżdżał na nich inny samolot, którym lecili do samolotu, spadł w bagno. Z trudem wydobyli się z maszyny, która nie eksplodowała tylko dzięki temu...

„Dar Pomorza” Sejm przypieczętował ustawę Prywatne jest piękne... Sady apelacyjne i ubezpieczeniowe nowości

Wielnej bandero. Sejm uchwalił ustawę o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Głosowanie główne poprzedziły liczne głosowania nad programem poprawek...

Na „kłótlwym” zjeździe KPZR GORBACZOW: Triumf i policzek. LICZĄCZOW: Koniec „nieugiętego bolszewika”?

Odważa Ligaczowa, który rzucał wyzwania, wyrażając przekonanie, że kraj potrzebuje zmiany. Głosując na Władimira Iwaszke delegacji nie tylko postawił pod znakiem zapytania karierę polityczną Ligaczowa, ale również dał Gorbaczowowi mandat na pogłębienie reform.

Chociaż XXVIII Zjazd KPZR jest bez wątpienia ostatnim zjazdem partii w jej obecnej postaci, są pod znakiem zapytania...

Tną i żądają... 2 mld dol. domaga się rząd brazylijski od 7 najbogatszych państw na świecie na rekultywację i zalesienie Amozonu. Jose Goldenberg, minister ds. nauki i techniki, zapowiedział do uczestników szczytu w Houston by udzielił pomocy finansowej na rowanie puszczy amazońskiej...

SUPERPECH. W mieście, gdzie stali, rozpoczęła się gwałtowna strzelanina. Kule miały ich o centymetry. W kołach śmigłowy - jak się okazało - do morderstwa - poległ, a kilku policjantów odniosło rany.

Do premiera Mazowieckiego NAPISAŁ BUSH. Prezes Rady Ministrów Tadeusz Mazowiecki otrzymał, wystosowany 8 lipca br. list prezydenta USA George'a Busha.



ŚLĄSK - niespokojne miejsce

Autonomia? O ubiegłorocznym hałasie wokół niemieckiej inicjatywy reformy Ruchu na Rzecze Pełnej Autonomii Śląska. Cel wyznaczył sobie dalekosydzny: od przywrócenia na początek przedwojennego statusu względnej niezależności i własnym sejmem i skarbem, aż do prawa pełnego samostanowienia.

KRAKÓW. Instytut Ginekologii i Poloznictwa Akademii Medycznej w Krakowie przewal dokonywanie zabiegów sztucznych poronień.

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu Rada Krajowa NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” przyjęła uchwałę, która stwierdza, iż związek z zadowoleniem przyjmuje propozycje prowadzenia rozmów z rządem o najważniejszych problemach rolnictwa.

Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o zasadach realizacji przedpłat na samochody osobowe. Szczegóły sprawy są powszechnie znane. Przycychny więc tylko następujące dane: Ogółem przyjęło ok. 1576 tys. przedpłat na samochody osobowe.

POLICJA - HANDLARZE „Wojna piwna” trwa! O kilku przeprowadzonych w maju i czerwcu akcjach policyjnych, ulica Gdańska stała się na krótko wolne od pokatanych handlarzy alkoholem.

DZIS IMIENINY BONAWENTURY. Wywodzi się z włoskiego (bona ventura - dobry los, szczęście). Z historii znane jako imię ucznia Franciszka z Asyżu i generała zakonu franciszkańskiego.

JUTRO IMIENINY HENRYKA. Imię pochodzenia staroniemieckiego (heim - ognisko domowe, richi - potężny, bogaty). Przekształcenia: Henryk, Ryszard, Przemysław; Od Henryka noc umyka.

Cyt! Bardzo korzystne zamówienie uzyskał zakład odzieżowy „Nord” w Suwałkach. Sa to trzy duże serie zapewniane załóżce nieprzerwaną pracą i dobre zarobki, a polegał na szwaczce i mundurów dln... Bundeswehry.



Fot. repr. M. Zarzecki

W sumie - średnio... SYNOPTYCZNY PRZEWIDUJĄ. Wzrost w Wybrzeżu będzie dziś zachmurzenie zmienne, możliwość przelotnych opadów. Chłodno. Temp. 12-18 st. C. Wiatr północno-zachodni umiarkowany, okresami dość silny.

Ubywa wojsk radzieckich w Polsce 48 000

Na koniec br. stan wojsk radzieckich w Polsce zostanie zmniejszony z 58 400 do około 48 000 żołnierzy.

Albania zamknięta przed PCK...

Dwa statki z wyczerpanymi, ale szczęśliwymi uchodźcami albańskimi dotarli w piątek rano do położonego nad Adriatykiem włoskiego portu Brindisi.

Autonomia?

Było z tego śmiać, jako że swoistego symbolu, czego też próbował podczas brania tymczasowego zarządu, póki nie ostrzeżono, że nie ma być realizowane.

Ruch na rzecz autonomii nie chce nikomu nie odbierać, chce tylko, żeby Śląsk przestał dawać. Przecież nie do utrzymania jest normalna sytuacja w której Śląsk wnosi do budżetu centralnego w Warszawie 28 proc. dochodów, a otrzymuje zaledwie 2 proc.

Tylko autonomia może stworzyć warunki godziwe...

Dokończenie ze str. 1

granica tzw. ubezpieczenia obowiązkowe. Pozostają ta kim tylko: ubezpieczenia o odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów; ubezpieczenia budynków wchodzących w skład górnictwa podziemnego i górnictwa odkrywkowego i innych zdarzeń losowych. Postawie zaproponowali w dyskusji, aby ubezpieczeniami obowiązkowymi objąć również ubezpie-

NAPISAŁ...

premiera Mazowieckiego kontynuacji dialogu na temat zbliżającej się Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Gorbaczow...

Dramatyczne te wydarzenia rozegrały się w momencie, gdy Gorbaczow zbliżył się do zakończenia zwycięskiego dla niego zjazdu.

XXVIII Zjazd KPZR „wykazał całkowitą niezależność zaferowania kraju realnego programu przejścia ku nowemu społeczeństwu. W tej sytuacji podjęliśmy decyzję wystąpienia z partii komunistycznej, by pomóc w budowie systemu wielopartyjnego... stwierdził burmistrzowie Moskwy i Leningradu Gawrił Popow i Anatolij Sobczak.

Ruch w portach Trójmiasta GDANSK

W porcie w Gdańsku porcie przy nabrzeżach na terenie znajdowało się 19 statków.

GDYNIA

W porcie tym cumowało 19 jednostek o łącznym tonażu 80 tys. W obsłudze znajdowało się 27 statków, na których do-za i wylądowało było 73 tys. towarów.

„OLECH” (Gdańsk, ul. Taborszczyków 14): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„RICO” (Gdynia, ul. Stawowa 16): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„FOK” (Gdańsk, Tare Drzewny 12-14): dolar — 9490 9500; marka — 5800 5700; bon — 9300 9450.

„ZBROJOWNIA” (Gdańsk Tare Węglowy): dolar — 9350 9450; marka — 5650 5750; bon — 9250 9350; korona CSRF — 270 280 (liczba pierwsza — cena skupu, kolejna — cena sprzedaży).

„OLECH” (Gdańsk, ul. Taborszczyków 14): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„RICO” (Gdynia, ul. Stawowa 16): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„FOK” (Gdańsk, Tare Drzewny 12-14): dolar — 9490 9500; marka — 5800 5700; bon — 9300 9450.

„ZBROJOWNIA” (Gdańsk Tare Węglowy): dolar — 9350 9450; marka — 5650 5750; bon — 9250 9350; korona CSRF — 270 280 (liczba pierwsza — cena skupu, kolejna — cena sprzedaży).

„OLECH” (Gdańsk, ul. Taborszczyków 14): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„RICO” (Gdynia, ul. Stawowa 16): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„FOK” (Gdańsk, Tare Drzewny 12-14): dolar — 9490 9500; marka — 5800 5700; bon — 9300 9450.

„ZBROJOWNIA” (Gdańsk Tare Węglowy): dolar — 9350 9450; marka — 5650 5750; bon — 9250 9350; korona CSRF — 270 280 (liczba pierwsza — cena skupu, kolejna — cena sprzedaży).

„OLECH” (Gdańsk, ul. Taborszczyków 14): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„RICO” (Gdynia, ul. Stawowa 16): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„FOK” (Gdańsk, Tare Drzewny 12-14): dolar — 9490 9500; marka — 5800 5700; bon — 9300 9450.

„ZBROJOWNIA” (Gdańsk Tare Węglowy): dolar — 9350 9450; marka — 5650 5750; bon — 9250 9350; korona CSRF — 270 280 (liczba pierwsza — cena skupu, kolejna — cena sprzedaży).

„OLECH” (Gdańsk, ul. Taborszczyków 14): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„RICO” (Gdynia, ul. Stawowa 16): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„FOK” (Gdańsk, Tare Drzewny 12-14): dolar — 9490 9500; marka — 5800 5700; bon — 9300 9450.

„ZBROJOWNIA” (Gdańsk Tare Węglowy): dolar — 9350 9450; marka — 5650 5750; bon — 9250 9350; korona CSRF — 270 280 (liczba pierwsza — cena skupu, kolejna — cena sprzedaży).

„OLECH” (Gdańsk, ul. Taborszczyków 14): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„RICO” (Gdynia, ul. Stawowa 16): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„FOK” (Gdańsk, Tare Drzewny 12-14): dolar — 9490 9500; marka — 5800 5700; bon — 9300 9450.

„ZBROJOWNIA” (Gdańsk Tare Węglowy): dolar — 9350 9450; marka — 5650 5750; bon — 9250 9350; korona CSRF — 270 280 (liczba pierwsza — cena skupu, kolejna — cena sprzedaży).

„OLECH” (Gdańsk, ul. Taborszczyków 14): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„RICO” (Gdynia, ul. Stawowa 16): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„FOK” (Gdańsk, Tare Drzewny 12-14): dolar — 9490 9500; marka — 5800 5700; bon — 9300 9450.

„ZBROJOWNIA” (Gdańsk Tare Węglowy): dolar — 9350 9450; marka — 5650 5750; bon — 9250 9350; korona CSRF — 270 280 (liczba pierwsza — cena skupu, kolejna — cena sprzedaży).

„OLECH” (Gdańsk, ul. Taborszczyków 14): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„RICO” (Gdynia, ul. Stawowa 16): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„FOK” (Gdańsk, Tare Drzewny 12-14): dolar — 9490 9500; marka — 5800 5700; bon — 9300 9450.

„ZBROJOWNIA” (Gdańsk Tare Węglowy): dolar — 9350 9450; marka — 5650 5750; bon — 9250 9350; korona CSRF — 270 280 (liczba pierwsza — cena skupu, kolejna — cena sprzedaży).

„OLECH” (Gdańsk, ul. Taborszczyków 14): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„RICO” (Gdynia, ul. Stawowa 16): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„FOK” (Gdańsk, Tare Drzewny 12-14): dolar — 9490 9500; marka — 5800 5700; bon — 9300 9450.

„ZBROJOWNIA” (Gdańsk Tare Węglowy): dolar — 9350 9450; marka — 5650 5750; bon — 9250 9350; korona CSRF — 270 280 (liczba pierwsza — cena skupu, kolejna — cena sprzedaży).

„OLECH” (Gdańsk, ul. Taborszczyków 14): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„RICO” (Gdynia, ul. Stawowa 16): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„FOK” (Gdańsk, Tare Drzewny 12-14): dolar — 9490 9500; marka — 5800 5700; bon — 9300 9450.

„ZBROJOWNIA” (Gdańsk Tare Węglowy): dolar — 9350 9450; marka — 5650 5750; bon — 9250 9350; korona CSRF — 270 280 (liczba pierwsza — cena skupu, kolejna — cena sprzedaży).

„OLECH” (Gdańsk, ul. Taborszczyków 14): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„RICO” (Gdynia, ul. Stawowa 16): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„FOK” (Gdańsk, Tare Drzewny 12-14): dolar — 9490 9500; marka — 5800 5700; bon — 9300 9450.

„ZBROJOWNIA” (Gdańsk Tare Węglowy): dolar — 9350 9450; marka — 5650 5750; bon — 9250 9350; korona CSRF — 270 280 (liczba pierwsza — cena skupu, kolejna — cena sprzedaży).

„OLECH” (Gdańsk, ul. Taborszczyków 14): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„RICO” (Gdynia, ul. Stawowa 16): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„FOK” (Gdańsk, Tare Drzewny 12-14): dolar — 9490 9500; marka — 5800 5700; bon — 9300 9450.

„ZBROJOWNIA” (Gdańsk Tare Węglowy): dolar — 9350 9450; marka — 5650 5750; bon — 9250 9350; korona CSRF — 270 280 (liczba pierwsza — cena skupu, kolejna — cena sprzedaży).

„OLECH” (Gdańsk, ul. Taborszczyków 14): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„RICO” (Gdynia, ul. Stawowa 16): dolar — 9490 97; marka — 5800 5700; bon — 9300 9400.

„FOK” (Gdańsk, Tare Drzewny 12-14): dolar — 9490 9500; marka — 5800 5700; bon — 9300 9450.

„ZBROJOWNIA” (Gdańsk Tare Węglowy): dolar — 9350 9450; marka — 5650 5750; bon — 9250 9350; korona CSRF — 270 280 (liczba pierwsza — cena skupu, kolejna — cena sprzedaży).

Prywatne...

Ustawa ramowa określa warunki prywatyzacji i da je możliwość wyboru jednej z wielu dróg prowadzących do przekształcenia przedsiębiorstwa państwowego w prywatne. Działalność cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów; ubezpieczenia budynków wchodzących w skład górnictwa podziemnego i górnictwa odkrywkowego i innych zdarzeń losowych. Postawie zaproponowali w dyskusji, aby ubezpieczeniami obowiązkowymi objąć również ubezpie-

Biznesmeni z NSPJ

W ostatnich dniach społeczeństwo NRD dowiedziało się z informacjami niemieckich służb wywiadowczych, że była Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności założyła w kilku krajach zachodnich 47 firm, w tym 3 w Berlinie Zachodnim, których ce-

Śmiech nad planem

WIEZAPOMNIANYCH wrażeń dostarcza prozatorska lektura planu Warszawy. Nazwy ulic budzą zastanowienie. Albo „miejscy chrześcijaństwo” mają być wzięte, albo za dwa wyobraźni, albo też uznali swego czasu, że lepiej uciec kalendarz i kalendarz niż syna, lecz dwuznaczna postać. Plan Warszawy do skonała nadaje się na grę towarzyską w deszczowe dni. Można zgadywać jakie warzywo, część mowy, jaki rodzaj ciasta, czy ktoś słodczy nie znalazł umiarkowania w oczach radnych. Mały wiec w stolicy ulice wszelkiego płacwa domowego i dziękiego; smakowców — od andrutek i bakali; pozycją; nazwy zaczerpnięte z podręcznika gramatyki, rodzaje tańców rodzimych i obcych, przedmiotów, na których spożyciu o „Janka Chryzostoma” — od cyrylicy poznajędo i spiacz. Nie brakuje „Katedry” i „Katedry” „Katedry” i „Katedry”, „Pionierów” i „Pionierskiej”, „Rolniczej” i „Rolnej”, „Dzięcego” „Modularna”, a nie inna — pyta zdumiony człek. Czemu „Akcent” i „Samogłoska”.

W tej sytuacji, gdy się prac. ulic na przypadekwa nazwe ze słownika, radni warszawscy szukają ulic do przemianowania i bohaterów do uczczenia.

Ciekawostką jest też gwałtowna miłość radnych z prawobrzeżnej Warszawy do poezji. Na Bródki jest ulica Kondratowicza i jest Syrokomli, choć to wciąż ten sam poeta — tuż pod pseudonimem, (PAP)

„Dar Pomorza” w gali

Wieloletni, wczasowicze, przedstawiciele instytucji i szkół morskich, Marynarki Wojennej oraz władz województwa i miast: Bydgoszczy, Torunia, Gdańska oraz Gdyni.

Przybyli przedstawiciele duchowieństwa wraz z ks. biskupem chełmińskim Marianem Przykuckim oraz biskupem gdańskim królowym duszpasterzem łucim Morza księdzem Tadeuszem Goculowskim, pod których przewodnictwem koncelebrowana była polowa msza św. na statku.

Na pokładzie „Dar” obecni byli także: siostra wielkiego budowniczego Gdyni, ministra i wicepremiery Eugeniusza Kwiatkowskiego P. Zofia Dobrowolska oraz jego córka P. Anna Puget. Przy trasie honorowa służbę objeli kapitanowie i mechanicy — wychowankowie „Dar”, a także marynarze z „Bylska wicy”.

O godz. 10 ze statków stojących w basenie Prezydenta rozleź się głos syren okrętowych, a następnie dźwięk dzwonu na „Darze”. Zabrał „Hymn Bałtyku” F. Nowowiejskiego.

Do zabytkowego ożtarza Szkoły Morskiej ustawiono go na górnym pokładzie, na którym widniała obraz Matki Boskiej Gwiazdy Morza podchodzą ks. biskup Marian Przykucki.

Nawiązując do cere monii, która 60 lat temu prowadził na tym samym miejscu biskup morski Stanisław Wojciech Okoniewski. „Dar Pomorza” jest naszym umiłowanym symbolem i symbolem umiłowania morza przez Polaków — powiedział m.in. rozpoczynając koncelebrację mszy św.

Homilie wygłosił ks. bp Tadeusz Goculowski stwierdzając m.in.:

— W tej niezwykłej scenie morza sprawujemy święta ofiarę na statku, który był pływająca szkoła dobrej ludzkiej pracy, hartu i ambasadorom naszej ojczyzny. Uroczystość, która odbywała się tu 13 lipca 1930 r. nastąpiła w 10 lat później założeniu Szkoły Morskiej. Nie był to dla kraju łatwy okres. Polska

Wieloletni, wczasowicze, przedstawiciele instytucji i szkół morskich, Marynarki Wojennej oraz władz województwa i miast: Bydgoszczy, Torunia, Gdańska oraz Gdyni.

Przybyli przedstawiciele duchowieństwa wraz z ks. biskupem chełmińskim Marianem Przykuckim oraz biskupem gdańskim królowym duszpasterzem łucim Morza księdzem Tadeuszem Goculowskim, pod których przewodnictwem koncelebrowana była polowa msza św. na statku.

Na pokładzie „Dar” obecni byli także: siostra wielkiego budowniczego Gdyni, ministra i wicepremiery Eugeniusza Kwiatkowskiego P. Zofia Dobrowolska oraz jego córka P. Anna Puget. Przy trasie honorowa służbę objeli kapitanowie i mechanicy — wychowankowie „Dar”, a także marynarze z „Bylska wicy”.

O godz. 10 ze statków stojących w basenie Prezydenta rozleź się głos syren okrętowych, a następnie dźwięk dzwonu na „Darze”. Zabrał „Hymn Bałtyku” F. Nowowiejskiego.

Do zabytkowego ożtarza Szkoły Morskiej ustawiono go na górnym pokładzie, na którym widniała obraz Matki Boskiej Gwiazdy Morza podchodzą ks. biskup Marian Przykucki.

Nawiązując do cere monii, która 60 lat temu prowadził na tym samym miejscu biskup morski Stanisław Wojciech Okoniewski. „Dar Pomorza” jest naszym umiłowanym symbolem i symbolem umiłowania morza przez Polaków — powiedział m.in. rozpoczynając koncelebrację mszy św.

Homilie wygłosił ks. bp Tadeusz Goculowski stwierdzając m.in.:

— W tej niezwykłej scenie morza sprawujemy święta ofiarę na statku, który był pływająca szkoła dobrej ludzkiej pracy, hartu i ambasadorom naszej ojczyzny. Uroczystość, która odbywała się tu 13 lipca 1930 r. nastąpiła w 10 lat później założeniu Szkoły Morskiej. Nie był to dla kraju łatwy okres. Polska

Wieloletni, wczasowicze, przedstawiciele instytucji i szkół morskich, Marynarki Wojennej oraz władz województwa i miast: Bydgoszczy, Torunia, Gdańska oraz Gdyni.

Przybyli przedstawiciele duchowieństwa wraz z ks. biskupem chełmińskim Marianem Przykuckim oraz biskupem gdańskim królowym duszpasterzem łucim Morza księdzem Tadeuszem Goculowskim, pod których przewodnictwem koncelebrowana była polowa msza św. na statku.

Na pokładzie „Dar” obecni byli także: siostra wielkiego budowniczego Gdyni, ministra i wicepremiery Eugeniusza Kwiatkowskiego P. Zofia Dobrowolska oraz jego córka P. Anna Puget. Przy trasie honorowa służbę objeli kapitanowie i mechanicy — wychowankowie „Dar”, a także marynarze z „Bylska wicy”.

O godz. 10 ze statków stojących w basenie Prezydenta rozleź się głos syren okrętowych, a następnie dźwięk dzwonu na „Darze”. Zabrał „Hymn Bałtyku” F. Nowowiejskiego.

Do zabytkowego ożtarza Szkoły Morskiej ustawiono go na górnym pokładzie, na którym widniała obraz Matki Boskiej Gwiazdy Morza podchodzą ks. biskup Marian Przykucki.

Nawiązując do cere monii, która 60 lat temu prowadził na tym samym miejscu biskup morski Stanisław Wojciech Okoniewski. „Dar Pomorza” jest naszym umiłowanym symbolem i symbolem umiłowania morza przez Polaków — powiedział m.in. rozpoczynając koncelebrację mszy św.

Homilie wygłosił ks. bp Tadeusz Goculowski stwierdzając m.in.:

— W tej niezwykłej scenie morza sprawujemy święta ofiarę na statku, który był pływająca szkoła dobrej ludzkiej pracy, hartu i ambasadorom naszej ojczyzny. Uroczystość, która odbywała się tu 13 lipca 1930 r. nastąpiła w 10 lat później założeniu Szkoły Morskiej. Nie był to dla kraju łatwy okres. Polska

Wieloletni, wczasowicze, przedstawiciele instytucji i szkół morskich, Marynarki Wojennej oraz władz województwa i miast: Bydgoszczy, Torunia, Gdańska oraz Gdyni.

Przybyli przedstawiciele duchowieństwa wraz z ks. biskupem chełmińskim Marianem Przykuckim oraz biskupem gdańskim królowym duszpasterzem łucim Morza księdzem Tadeuszem Goculowskim, pod których przewodnictwem koncelebrowana była polowa msza św. na statku.

Na pokładzie „Dar” obecni byli także: siostra wielkiego budowniczego Gdyni, ministra i wicepremiery Eugeniusza Kwiatkowskiego P. Zofia Dobrowolska oraz jego córka P. Anna Puget. Przy trasie honorowa służbę objeli kapitanowie i mechanicy — wychowankowie „Dar”, a także marynarze z „Bylska wicy”.

O godz. 10 ze statków stojących w basenie Prezydenta rozleź się głos syren okrętowych, a następnie dźwięk dzwonu na „Darze”. Zabrał „Hymn Bałtyku” F. Nowowiejskiego.

Do zabytkowego ożtarza Szkoły Morskiej ustawiono go na górnym pokładzie, na którym widniała obraz Matki Boskiej Gwiazdy Morza podchodzą ks. biskup Marian Przykucki.

Nawiązując do cere monii, która 60 lat temu prowadził na tym samym miejscu biskup morski Stanisław Wojciech Okoniewski. „Dar Pomorza” jest naszym umiłowanym symbolem i symbolem umiłowania morza przez Polaków — powiedział m.in. rozpoczynając koncelebrację mszy św.

Homilie wygłosił ks. bp Tadeusz Goculowski stwierdzając m.in.:

— W tej niezwykłej scenie morza sprawujemy święta ofiarę na statku, który był pływająca szkoła dobrej ludzkiej pracy, hartu i ambasadorom naszej ojczyzny. Uroczystość, która odbywała się tu 13 lipca 1930 r. nastąpiła w 10 lat później założeniu Szkoły Morskiej. Nie był to dla kraju łatwy okres. Polska

Wieloletni, wczasowicze, przedstawiciele instytucji i szkół morskich, Marynarki Wojennej oraz władz województwa i miast: Bydgoszczy, Torunia, Gdańska oraz Gdyni.

Przybyli przedstawiciele duchowieństwa wraz z ks. biskupem chełmińskim Marianem Przykuckim oraz biskupem gdańskim królowym duszpasterzem łucim Morza księdzem Tadeuszem Goculowskim, pod których przewodnictwem koncelebrowana była polowa msza św. na statku.

Na pokładzie „Dar” obecni byli także: siostra wielkiego budowniczego Gdyni, ministra i wicepremiery Eugeniusza Kwiatkowskiego P. Zofia Dobrowolska oraz jego córka P. Anna Puget. Przy trasie honorowa służbę objeli kapitanowie i mechanicy — wychowankowie „Dar”, a także marynarze z „Bylska wicy”.

O godz. 10 ze statków stojących w basenie Prezydenta rozleź się głos syren okrętowych, a następnie dźwięk dzwonu na „Darze”. Zabrał „Hymn Bałtyku” F. Nowowiejskiego.

Do zabytkowego ożtarza Szkoły Morskiej ustawiono go na górnym pokładzie, na którym widniała obraz Matki Boskiej Gwiazdy Morza podchodzą ks. biskup Marian Przykucki.

Nawiązując do cere monii, która 60 lat temu prowadził na tym samym miejscu biskup morski Stanisław Wojciech Okoniewski. „Dar Pomorza” jest naszym umiłowanym symbolem i symbolem umiłowania morza przez Polaków — powiedział m.in. rozpoczynając koncelebrację mszy św.

Homilie wygłosił ks. bp Tadeusz Goculowski stwierdzając m.in.:

— W tej niezwykłej scenie morza sprawujemy święta ofiarę na statku, który był pływająca szkoła dobrej ludzkiej pracy, hartu i ambasadorom naszej ojczyzny. Uroczystość, która odbywała się tu 13 lipca 1930 r. nastąpiła w 10 lat później założeniu Szkoły Morskiej. Nie był to dla kraju łatwy okres. Polska

Wieloletni, wczasowicze, przedstawiciele instytucji i szkół morskich, Marynarki Wojennej oraz władz województwa i miast: Bydgoszczy, Torunia, Gdańska oraz Gdyni.

Przybyli przedstawiciele duchowieństwa wraz z ks. biskupem chełmińskim Marianem Przykuckim oraz biskupem gdańskim królowym duszpasterzem łucim Morza księdzem Tadeuszem Goculowskim, pod których przewodnictwem koncelebrowana była polowa msza św. na statku.

Na pokładzie „Dar” obecni byli także: siostra wielkiego budowniczego Gdyni, ministra i wicepremiery Eugeniusza Kwiatkowskiego P. Zofia Dobrowolska oraz jego córka P. Anna Puget. Przy trasie honorowa służbę objeli kapitanowie i mechanicy — wychowankowie „Dar”, a także marynarze z „Bylska wicy”.

O godz. 10 ze statków stojących w basenie Prezydenta rozleź się głos syren okrętowych, a następnie dźwięk dzwonu na „Darze”. Zabrał „Hymn Bałtyku” F. Nowowiejskiego.

Do zabytkowego ożtarza Szkoły Morskiej ustawiono go na górnym pokładzie, na którym widniała obraz Matki Boskiej Gwiazdy Morza podchodzą ks. biskup Marian Przykucki.

Nawiązując do cere monii, która 60 lat temu prowadził na tym samym miejscu biskup morski Stanisław Wojciech Okoniewski. „Dar Pomorza” jest naszym umiłowanym symbolem i symbolem umiłowania morza przez Polaków — powiedział m.in. rozpoczynając koncelebrację mszy św.

Homilie wygłosił ks. bp Tadeusz Goculowski stwierdzając m.in.:

— W tej niezwykłej scenie morza sprawujemy święta ofiarę na statku, który był pływająca szkoła dobrej ludzkiej pracy, hartu i ambasadorom naszej ojczyzny. Uroczystość, która odbywała się tu 13 lipca 1930 r. nastąpiła w 10 lat później założeniu Szkoły Morskiej. Nie był to dla kraju łatwy okres. Polska

Ważne...

Nie tylko symbole

Co i jak rewindykować z ZSRR?

Rozmowa z prof. Stanisławem Mossakowskim dyrektorem Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk

REWINDYKACJA dzieł sztuki znajdujących się na wschodnią granicę stała się sprawą... Jedną z najważniejszych kwestii jest...

W tym kontekście krakowska twórczość norymberska Witła Stwożca, który urodził się i zmarł w Niemczech... Sa jednak dzieła sztuki i obiekty, które opinia publiczna, w każdym razie...

Przed wszystkim ma nową rolę MSZ sprawozdająca całą sprawę do kwestii z dziedziny prawa. No...

Właściwą drogą jest, moim zdaniem, nawiązanie bezpośrednich kontaktów z tamtejszymi elitami, organizacjami, stowarzyszeniami, wreszcie wstępne rozmowy sondażowe na niższych szczeblach dyplomatycznych...



Dziedziniec malborskiego zamku. Fot. J. A. Fojwarczyn

I w starym zamku coś czasem załka...

Złota brytyfanna

W średniowiecznej warowni w Bytowie, można podobno zobaczyć konturę. W Reszlu ukazują się bledne ogniki. W Sztydlowu ludzie duszą zmyrą a turystów...

Od dziesiątków lat, przy malborskim Muzeum Zamkowym, czuwa Straż Przemysłowa, Strażnicy jednak zdecydowanie zaprzeczają temu, że w pokrzyżkiej twierdzy coś straszy.

Panie, ile pan ma lat? Jest pan dzieckiem? — pyta Jan Wasiewicz, dowódca warty. — Wierzy pan w duchy? Bo ja nie!

— Czego więc się zląk? Tuż za mostem, po prawej stronie na dziedzińcu Wysokiego Zamku, leży kanciasta oś, chyba koła młyńskiego. Na niej usiadł kiedyś, podczas nocnego obchodu swego rewiru, jeden z wartowników. Dziś, do tego, co wówczas przeżył, nie chce się przyznać. Ale — jak powiada ci, którym swą przegrodę zrelacjonował, ani ręką, ani nogą nie mógł ruszyć, tak go jakieś moce obrzydliwiły. Myślał, że już po nim...

BYŁO lato, 1959 roku — opowiada pani Jadwiga Czaryńska. — Pełniłam dyżur w schronisku PITK, które wówczas było zlokalizowane w obrębie murów zamkowych. W nocy miała przybyć, według zapowiedzi pana Załuskiego, z którym pracowałam na zmianę, wywieźć z Torunia. Zbliżał się wieczór. Byłam sama. Jedynie przed mostem, w portierni czuwał pan Leonarczyk, starszy już człowiek.

„Zbliżyła się godzina 24. Goście lada moment powinni się zjawić — pomyślałam. Nie mogąc się ich doczekać, położyłam się. Ledwo przykryłam głowę do poduszki, usłyszałam odgłos kroków. W pomieszczeniu, piętro wyżej. Cieknie kroki. Złodziej, czy kto? Pobiegłam na górę. Chwyciłam za kłamek. Zamknięte. Otworzyłam klucz. Wewnątrz nikogo. Sprawdziłam inne pokoje. Ani żywej duszy...

— Chyba mi się wydawało — pomyślałam. Nie zdążyłam zmusić oczu, gdy słyszę: idźcie ja, ważna osoba, przyjmując gości, a ktoś nieznamy nad głowę mi tupie! — rozłożyłam się. Znowu pobiegłam na piętro. Pootwierałam wszystkie pokoje. I — nie! Mówciecie!

— Kto jest? Kto chodzi? — zawołałam. — Ja się nie boję! — Kompletna cisza. Nawet mysz nie zachrochotała. Zeszłam na dół, usiadłam w fotelu... Słyszę, że znowu chodzi!!!

Wtedy dopiero pomyślałam, że coś mnie straszy. Tak, coś. Nie — ktoś! Ale co? W tym momencie rozległ się łomot. To „coś” spadło ze schodów. Zrozumiałam, że nikt żywy... Wyjrzałam przez okno dyżurni. Z góry, ze stopnia na stopień, staczało się coś, co było podobne do żelaznej brytyfanny. Z zewnątrz czarne, wewnątrz — białe. Rozbiło się o posadzkę. Zobaczyłam masę drobnych punkcików. Błyszczały jak gwiazdeczki z nieba. Ten gwiazdny pył oderwał się nagle od podłogi, na parę centymetrów i skrzył się za drewnianym filarem, podtrzymującym schody.

„Pomodliłam się, Rano, gdy się rozwidniło, pobiegłam zobaczyć, co to jest. Ani śladu... Nazajutrz, wprowadziliśmy się wraz z całym schroniskiem. Na Przedzamcze. Teraz sprzedaje czasami bilety na imprezę „Światło i Dźwięk”. Jednak nigdy do kasy, tutaj, sama nie chodzi. Nie chcę przeżyć tego po raz drugi...

— Starsi ludzie twierdzą — opowiadała to moja nieboszczka, matka — że w ten sposób, daje znać o sobie złoto, które jest gdzieś w ścianach zamurowane. Ono straszy. Chce wyjść. Trzeba podobno znać odpowiednie zaklęcie. I wypowiedzieć je, wtedy samo się wysypie. Inaczej będzie ciągle ledwie niepokój. Może podczas remontu kapitałnego coś znajdzie?

Pewnego razu, usłyszałam dziwny hałas na tzw. blanchach — mówi Franciszek Dutkiewicz. — Byliśmy wtedy we trzech. Wróblewski, ja i jeszcze ktoś, nie pamiętam. Tybie gnij łody, a ja tam i go złapiemy — powiedziałam. Przyszukaliśmy wszystkie krużganki. Nikogo...

— Pomodliłam się, Rano, gdy się rozwidniło, pobiegłam zobaczyć, co to jest. Ani śladu... Nazajutrz, wprowadziliśmy się wraz z całym schroniskiem. Na Przedzamcze. Teraz sprzedaje czasami bilety na imprezę „Światło i Dźwięk”. Jednak nigdy do kasy, tutaj, sama nie chodzi. Nie chcę przeżyć tego po raz drugi...

— Starsi ludzie twierdzą — opowiadała to moja nieboszczka, matka — że w ten sposób, daje znać o sobie złoto, które jest gdzieś w ścianach zamurowane. Ono straszy. Chce wyjść. Trzeba podobno znać odpowiednie zaklęcie. I wypowiedzieć je, wtedy samo się wysypie. Inaczej będzie ciągle ledwie niepokój. Może podczas remontu kapitałnego coś znajdzie?

Pewnego razu, usłyszałam dziwny hałas na tzw. blanchach — mówi Franciszek Dutkiewicz. — Byliśmy wtedy we trzech. Wróblewski, ja i jeszcze ktoś, nie pamiętam. Tybie gnij łody, a ja tam i go złapiemy — powiedziałam. Przyszukaliśmy wszystkie krużganki. Nikogo...

— O, nie panie; do pijanego, gdy poczucie alkoholu, wilk rusza od razu. Wtedy go coś sparaliżowało. KAZIMIERZ NETKA

Brzydale i boginie

Quasimodo idolem

DAMSKIE marzenia o siodłku brutału i meczynie o urodzie filmowego marta przetrwały się ostatnio w zafascynowaniu meksykańską brzydota. Coraz częściej można spotkać pary, w których ona o wyglądzie bogini uwieszona jest na ramieniu Quasimodo. I jeszcze spogląda na niego z uwielbieniem!

Coż ona może w nim widzieć — zakrzyknemy zdumieni, nie przyzwyczajeni do tak silnych kontrastów „dnia z nocą”. Do tej pory przecież niezaprzeczalnym damskim sukcesem był rycerz supermanów wódek, potwierdzających nie jako kobiecą wartość. A teraz zamknął Redfordów Dustiny Hoffmanny? Cóż więc się stało, że panie zaczęły gustować w osobnikach nijakich, a nawet brzydkich?

Właśnie to „coś” tak nieodparcie pociąga i powoduje, że stada pięknych kobiet padają w objęcia brzydali. Znajdując w nich schronienie i prawdziwe uczucie. A także wrażliwość, poczucie humoru i inteligencję.

Także w dziedzinie mody zmieniają się ostatnio kanony męskiej urody. W „cenie” przestali być modelkami, a w wytwórniach filmowych, gdzie pracuje, pojawiają się sławy i bywa zabawnie. Helena słuchała tych opowieści z widocznym zainteresowaniem, bacznie się jednak pilnując, aby nie przekroczyć granicy konwensu.

Homo homini

SZARZALO. Inżynier Z. umieściłszy swą osobę w czerwonym autobusie linii podmiejskiej, nerwowo spoglądał przez brudne szyby pojazdu, wypatrując kresu tak wczesnej podróży. W rękach, oprócz biletu skasowanego osobiste, ścisnął inżynier Z. wkloniony duży kufar, w którym spoczywała dwulitrowa butelka. Celem wyprawy był pobliski podmiejski las, który wedle inżyniera Z. obserwacji i spostrzeżeń może być źródłem niezłych dochodów dla ludzi trudniących się zajęciem starym jak obecność ludzkiej stopy na naszej planecie. Zbieraciu rano leśnego (czytaj: jagód, tudzież malin i porzeczki) jak nigdy dotąd może uratować niejedną domową budżet przed katastrofą — wiadomo jakie są ceny na rynku, a ludzie i tak wszystko kupią.

Inżynier Z. rozmarzony cały, przymrużywszy oczy już przelazł banknoty uzyskane ze sprzedaży cudów leśnych, które osobliwie zbieracze w jagodowych, malinowych i porzeczkowych krzakach. Gdzieś tam zaistniała mu w strzępach pamięci lekтура z dziełstwa o miłym dla oka i ucha tytule: „Na Jagody”. Teraz właśnie inżynier Z. też ledwie na jagody, by zostać nie jagodowym królem ale jagodowym biznesmenem.

Właśnie to „coś” tak nieodparcie pociąga i powoduje, że stada pięknych kobiet padają w objęcia brzydali. Znajdując w nich schronienie i prawdziwe uczucie. A także wrażliwość, poczucie humoru i inteligencję.

Także w dziedzinie mody zmieniają się ostatnio kanony męskiej urody. W „cenie” przestali być modelkami, a w wytwórniach filmowych, gdzie pracuje, pojawiają się sławy i bywa zabawnie. Helena słuchała tych opowieści z widocznym zainteresowaniem, bacznie się jednak pilnując, aby nie przekroczyć granicy konwensu.

Wyprawa po złote runo

Rozklekotany autobus trząsł sennie pasażerami, podskakując całą swoją masą na podmiejskich wybojach, a inżynier Z. rozmarzył się coraz bardziej. Ech, gdzie te czasy, kiedy to zbieraciu rano leśnego było wielką zakładową imprez — jechało się za kanapkami i flaszka. I kto by tam cokolwiek zbierał? Były to wyprawy typowo rozrywkowe — wypili się co swoje i kolegi, poszczytano panią Złute z finansowego... Były to czasy, były.

Przed rozplynięciem się w atmosferze marzeń i wspomnień uratował inżyniera Z. końcowy przystanek na trasie. Inżynier Z. dziarsko wyskoczył z autobusu, jakby uświadamiając sobie, że teraz miast zbiorowych wycieczek na grzyby, fabryki specjalizują się w zbiorowym wysłaniu pracowników na zieloną trawkę. Cóż, inżynier Z. wszedł chylkiem do lasu. Szałak długo ale nie znalazł. Opedzowane do ona czarki tkwiły smutnie między resztkami jakichś śmieci, damskiego pantofla bez obcasu, flaszki po winie marki „Wino” i butelek po piwie. Inżynier Z. strudzony chodzeniem (bezcelowym zresztą) powrócił do domu i z tego wszystkiego położył się spać. Śnił mu się las pełen tajemnic, z którego wychodził wicereprezent Leszek Balcerowicz trzymający w dłoniach kobliki pełne jagód...

Właśnie to „coś” tak nieodparcie pociąga i powoduje, że stada pięknych kobiet padają w objęcia brzydali. Znajdując w nich schronienie i prawdziwe uczucie. A także wrażliwość, poczucie humoru i inteligencję.

Także w dziedzinie mody zmieniają się ostatnio kanony męskiej urody. W „cenie” przestali być modelkami, a w wytwórniach filmowych, gdzie pracuje, pojawiają się sławy i bywa zabawnie. Helena słuchała tych opowieści z widocznym zainteresowaniem, bacznie się jednak pilnując, aby nie przekroczyć granicy konwensu.

Podrywacz

JEST to opowieść o dziewczynie, atakującej prawdziwą miłość. Helena S. ma lat dwadzieścia. Jeden i pracuje jako przedszkolanka. Kocha dzieci, przyrodę. Lubię wia-dzy i dlatego nie zadowala się matką, tylko studiuje zoocznę pedagogikę na Uniwersytecie Warszawskim. Dziewczyna mieszka w domu z dziećmi rodziny, matki (bo jest w prowincji), ale nie narzeka, bo wie, że właśnie dopiero w stolicy realizują się jej najskrytsze marzenia. Przyszłość wybrała sobie w wielkim domu, w otoczeniu całej chmary dzieci, które będzie kochać i przez które będzie kochana. Spełnienie marzeń Heleny byłoby dyktowane w jakimś wzorcowym domu dziecka.

W chwilach wolnych od zajęć zawodowych i uczenia się Helena ehetőnie chodzi na samotne spacery; w ten sposób najlepiej odpoczywa, dając upust innym jeszcze swoim marzeniom, o wielkiej miłości własnej.

Któregoś dnia miało miejsce zabawne zdarzenie. Aiejką Łazienek biegł pieszek jarmazek, za nim jakiś szaryfaryng meczyniarz, przywołując ubraną i w ogóle kulturalnie się prezentującą, a za meczyniarz dwóch strażników w granatowych dżubach i mundurkach. Piesek, korzystając z okazji, wskoczył na kark i na karkach Heleny usiłował ochromienia przed pogonią. Sytuacja wyjaśniła się po kilku chwilach. Pan z pieskiem wszedł do parku, żeby poposzczować, jarmazek zaczął pisać dotychczas łóżką po gazonie parku, a strażnicy zapędzili pana z pieskiem ukarzać mandatem, bo regulaminem Lasów...

Wszystko oficjalne śledztwo, a pierwszy mi go czynnościami były wizyty lekarskie pokrzyżwane i napostnika. Nie zostało stwierdzone, że Helena stała się ofiarą gwałtu. Natomiast sytuacja między na Zygmunta W. okazała się bardziej zagmatwana. Mógł się on bowiem wylegitymować (i uczynił to) zaświadczeniami lekarskimi, iż cierpi na schizofrenię maniacką na tle seksualnym. Jest więc psychicznie chory, ale niegroźny dla otoczenia. Schorzenie jego polega zaś na tym, że kręci się koło kobiet i tyle tylko życia aż do chwili spełnienia swych seksualnych marzeń. Gdy to nastąpi, zdoła być kobieta przeobrazić byt dawną jakakolwiek wartości i odczuwać niezapartą ochotę upodlenia jej. Dopiero wówczas osiąga pełnię rozkoszy. Ale nie jest egresywny, brutalny, działaniem swoim nie zagraża ani życiu, ani zdrowiu ofiary swojej chorej psychiki.

Romantyczna historia

Zygmunta atakował, Helena bronila się. Odmawiała na przykład odwiedzin w jego jednopokojowym mieszkaniu, za to godziła się na rozmowy telefoniczne, z naczy — ona dzwoniła z przedszkola, żeby powiadzić znajomemu, o której będzie wolna i gdzie ewentualnie mogą się spotkać. Oczywiście jej stanca nie wchodziła w rachubę.

Zygmunta atakował, Helena bronila się. Odmawiała na przykład odwiedzin w jego jednopokojowym mieszkaniu, za to godziła się na rozmowy telefoniczne, z naczy — ona dzwoniła z przedszkola, żeby powiadzić znajomemu, o której będzie wolna i gdzie ewentualnie mogą się spotkać. Oczywiście jej stanca nie wchodziła w rachubę.

Zygmunta atakował, Helena bronila się. Odmawiała na przykład odwiedzin w jego jednopokojowym mieszkaniu, za to godziła się na rozmowy telefoniczne, z naczy — ona dzwoniła z przedszkola, żeby powiadzić znajomemu, o której będzie wolna i gdzie ewentualnie mogą się spotkać. Oczywiście jej stanca nie wchodziła w rachubę.

Wszystko oficjalne śledztwo, a pierwszy mi go czynnościami były wizyty lekarskie pokrzyżwane i napostnika. Nie zostało stwierdzone, że Helena stała się ofiarą gwałtu. Natomiast sytuacja między na Zygmunta W. okazała się bardziej zagmatwana. Mógł się on bowiem wylegitymować (i uczynił to) zaświadczeniami lekarskimi, iż cierpi na schizofrenię maniacką na tle seksualnym. Jest więc psychicznie chory, ale niegroźny dla otoczenia. Schorzenie jego polega zaś na tym, że kręci się koło kobiet i tyle tylko życia aż do chwili spełnienia swych seksualnych marzeń. Gdy to nastąpi, zdoła być kobieta przeobrazić byt dawną jakakolwiek wartości i odczuwać niezapartą ochotę upodlenia jej. Dopiero wówczas osiąga pełnię rozkoszy. Ale nie jest egresywny, brutalny, działaniem swoim nie zagraża ani życiu, ani zdrowiu ofiary swojej chorej psychiki.

Tajemnice smaku

Gorzkie, słone i... zimne

A... W czasie upałów nie ma ponoc nie lepszego, jak „łody dla ochoty”. Niektórzy twierdzą jednak, że porą odpowiednią dla lodów jest... Zbyt duża różnica temperatur: naszego rozróżnającego ciała i mroźnego przysmaku na patyku może bowiem spowodować przeziębiecie.

Tak czy owak lody lubimy i na pewno podczas gorących dni nie zabraknie na nie amatorów. Czy zas tanawaliśmy się jednak nad tym, co sprawia, że możemy odróżnić smak truskawkowy od np. waniliowego?

Wrażenie smakowe odbieramy za pomocą narządu smaku. Bierze w nich udział nie tylko język, jak się powszechnie sądzi, ale także całe wnętrze jamy ustnej (z dzieci do 10 roku życia), u dorosłych zaś nasada, brzości, kołniesz języka, podniebienie miękkie, tylna ściana gardła i niektóre okolice przełyku. W tych wszystkich miejscach znajdują się specjalne komórki tzw. kubki smakowe, które za pośrednictwem nerwów łączą się ze smakowymi ośrodkami umiysłocowymi w naszej korze mózgowej.

Istnieją 4 rodzaje komórek smakowych, dzięki którym odróżniamy cztery podstawowe smaki: gorzki, słodki, kwaśny i słony. Wszystkie inne odczuwane przez nas „różności podniebienia” są tylko swoiste kombinacje tych czterech zasadniczych smaków spotęgowania przez zmysł węchowania, który w odczuwaniu wrażeń smakowych odgrywa niepoślednią rolę (przy katarze małe co smakuje!).

Różne okoliczności języka reagują na różne bodźce. Jego komórek najlepiej rozpoznać smak słony i słodki. Boki — smak kwaśny i słaby słony. Podstawa języka „najbardziej „czuje” smak gorzki.

Całą gamę smaków najmocniej odczuwamy, gdy temperatura pokarmu waha się między 10—20 st. C i przy rozdarceniu ich o wchłonięcie. Już około 0,01-proc. roztwór kwasku octowego wywołuje wrażeń smaku kwaśnego, a 3-miligramowy cukru — słodki.

Przykroć, że w naszym odczuwaniu smaku waha się nie tylko temperatura, ale także wilgotność błony śluzowej. Wtedy jest i z lodami. Zbyt duża wilgotność błony śluzowej w języku i wcale nie smakuje. Dlatego liźniąc, które rozprowadza w jamie ustnej, możemy odczuwać smak, który w rzeczywistości nie istnieje.

Był już późny wieczór. Zapiekana ziemia przez miasto, niezłazni przednie przyglądali się jej z zdumieniem, aż zatrzymał się przy niej radiowóz MO. Helena nie bardzo pamiętała później, co mówiła milicjantom, ale znalazła się w jakimś pokoju na komendzie, a chyba po godzinie na konfrontację wprowadzono zos-tal Zygmunta W.

Wszystko oficjalne śledztwo, a pierwszy mi go czynnościami były wizyty lekarskie pokrzyżwane i napostnika. Nie zostało stwierdzone, że Helena stała się ofiarą gwałtu. Natomiast sytuacja między na Zygmunta W. okazała się bardziej zagmatwana. Mógł się on bowiem wylegitymować (i uczynił to) zaświadczeniami lekarskimi, iż cierpi na schizofrenię maniacką na tle seksualnym. Jest więc psychicznie chory, ale niegroźny dla otoczenia. Schorzenie jego polega zaś na tym, że kręci się koło kobiet i tyle tylko życia aż do chwili spełnienia swych seksualnych marzeń. Gdy to nastąpi, zdoła być kobieta przeobrazić byt dawną jakakolwiek wartości i odczuwać niezapartą ochotę upodlenia jej. Dopiero wówczas osiąga pełnię rozkoszy. Ale nie jest egresywny, brutalny, działaniem swoim nie zagraża ani życiu, ani zdrowiu ofiary swojej chorej psychiki.

Vademecum wideomana

KIERUJĄC się logiką na leżałoby przyjąć, iż oczekiwane przez widzów kilka lat temu zmniejszyłoby nieco frekwencję w wypożyczalniach kasety wideo. Reguła ta, sprawdzająca się na ogół każdego roku w kinach, nie odnosi się wszakże do wideomanów, których mało co jest w stanie powstrzymać od zasiadania przed szklanym ekranem.

Jeden z moich znajomych, od niedawna zresztą szczęśliwy posiadacz magnetowidu, twierdzi nie bez pewnej racji, że niebagatelny wpływ na owo zjawisko wywiera telewizja, a raczej jej dyskusyjność, jeśli idzie o atrakcyjność, repertuar filmowy. Poza tym, pójdzie do kina, to cała wyprawa, połączona w dodatku z niemałymi wcale kosztami. Tymczasem za cenę około półtora biletu, kasety wideo może obejrzeć nawet najlichniesz rodzinie, nie ruszając się przy tym z domu. Gdy więc ktoś zdobył się już raz na kupno tak drogiego urządzenia — nie dziwne, że chce je w pełni wykorzystać.

Nie mogąc odmówić podobnego rozumowaniu dużej dozy słuszości, zachęcamy

jednak wszystkich do aktywnego wypożyczenia na świeżym powietrzu. Chyba, że nie dopadła pogoda. Na taką ewentualność proponujemy odwiedzanie wypożyczalni „WideoCentrum” (Dom Towarowy „Neptun” przy al. Grunwaldzkiej w Wrzeszczu) gdzie na klientów czekają m. in. następujące pozycje: „Siódmy znak” Carla Schulza, opowiadający o pojawieniu się na Ziemi zapowiedzianych w Biblii znaków, zwiastujących rychłe nadejście końca świata. Zapobiegające zagładzie może tylko przetrwanie lańcucha wydarzeń, jednym z których ma być na rodzenia się martwego dziecka bez duszy;

„Mieczna droga” Hectora Babenco z Jackiem Nicholsonem i Meryl Streep, będący nostalgicznym i niepozbowo nym akcentów lirycznych studium o przemianach. Bohaterem filmu jest bezdomny nowojorski włóczęga, który po 22 latach wraca do porzuconej rodziny, by znów odejść pod „Mieczną Drogę”, gdzie czeka na niego potrzebująca pomocy przyjaciółka — niegdyś gwiazda radiowych programów muzycznych;

„Jankesi” w reżyserii Johna Schlesingera, to z kolei wzruszająca historia budzenia się uczucia pomiędzy amerykańskim żołnierzem stacjonującym w 1943 roku w wielkim angielskim miasteczku, a miejscową dziewczyną, traktującą początkowo wszystkich jankesów, podobnie zresztą jak większość mieszkańców, z nie ukrywającą niechęcią, a nawet pogardą;

„Norwany Jackson” Craiga R. Barkleya, którego tytułowa postać jest detektywem policji w Detroit, zdegradowanym w swoim czasie ze stopnia porucznika na sierianta. Właśnie on wpada na trop afery związkowej doprowadzającej do śmierci kolejnych liderów. Pełna napięcia akcja sprawia, że film ogląda się z dużym zainteresowaniem;

„Psycho II” w reżyserii Anthony Perkinsa i z nim samym w roli głównej. Klasyfikowany horror, którego akcja rozgrywa się w małym, przydrożnym motelu, prowadzonym przez człowieka umieszczonego przed laty w zakładzie psychiatrycznym w związku z zabójstwem własnej matki.

Nie mniej atrakcyjna wydaje się oferta firmy „Video-Rondo” (Gdynia, ul. Pomorska 38 i Gdynia, al. Grunwaldzka 10).

Amatorzy komedii znajdą tam mianowicie „Sposób na przeżycie”, której reżyserem jest Michael Bichie, i która ukazuje losy dwóch bezrobotnych mężczyzn uwikłanych przypadkowo w aferę kryminalną.

Wiele wesołej zabawy dostarczy także komedia Paula Weillanda „Leonard część 6”, dowodząca, że niekiedy superagent rządu federalnego może być schowany w restauracji.

Kto woli dramaty, a szczególnie dramaty obyczajowe, nie zawiedzie się, oglądając film Lohna G. Avilasa „Na zawsze”. Rzecz dotyczy przeżyć młodej studentki korzystającej w pełni z doczesnych uciech, która zostawia w ciąży musi nagle odmienić styl swego postępowania.

Obyczajowym, ale erotycznym jest debiut reżyserski znanego scenarzysty Roberto Towne’a „Życiowy rekord”, w którym występuje m. in. Mariel Hemingway, jako jedna z dwóch amerykańskich sportsmenek przygotowujących się do olimpiady w Moskwie.

WIECZODZIENNIK

Myśli na sprzedaż (z importu)

Rządzić to znaczy móc na wszystko powiedzieć: „Nie” (Charles de Gaulle)

Silny rząd rządzi krajem, silna opozycja rządzi rządem. (Alberto Moravia)

Politycy mają skłonność do myślenia o następnych wyborach, a nie o następnym pokoleniu. (Ronald Reagan)

Dla rządu przed wyborami drogi jest wyborca. Po wyborach — droższe wszystko inne. (Jean Rigau, satyryk francuski)

Krótką pamięć?

Propaganda sukcesu w końcu lat siedemdziesiątych. Alifel niepomny narodowych doświadczeń utworzył w Tezewie spółkę „Sukces”. I kończy się podobnie. W „Głosie Wybrzeża” przeczytaliśmy ogłoszenie, że rozpoczęto właśnie proces likwidacji spółki „Sukces”.

Na przeżycie, natomiast nie przechwalając się. Był już sędzielnie „Lepsze jutro” i Świętana Przewodźca. Jeżeli padnie spółka o skromnie bramającej nazwie to przynajmniej nie będzie śmieśnią.

Szkoda kłódek...

Pawnie już z niejednym włamaniem mieli do czynienia pracownicy armii przy ulicy Słaskiej w Gdyni. Ustytuowane bowiem nieco na uboczu pomieszczenie kuśi zbrodzie. Obsługa wzięła się jednak na sposób i na drzwiach wywiesiła swoista odezwę do potencjalnych włamywaczy: „Szkoda kłódek! gotówi nie ma, piwa nie ma, kwasy nie ma”.

I po odwołaniu się włamywaczy!

Z teki Henryka Sawki („The day after”, Szczecin 1990)

Porozmawiajmy o jedzeniu

Twardzioszek przydrożny czy lejkowiec dęty?

GDYBY przeprowadzić sondę wśród rodaków na temat ich ulubionej letnio-letniej rozrywkę, zapewne większość odpowiedziałaby: zbieranie grzybów. Nigdzie chyba na świecie, lasy nie są tak przeniknione amatorskim zbieraniem grzybów i kosa czków jak właśnie u nas. I nie odstraszała nawet komuniaty o chemicznym opryskiwaniu drzew ani o wysokiej zawartości metali ciężkich m.in. w grzybach właśnie i w czarnych jagodach. Czarnobyl daje nadal znać o sobie za nieczyszczeniem runa leśnego. Warto mieć to na uwadze, wybierając się błądym, niedzielnym świętem do lasu.

Warto też znać się co nieco na grzybach, bo o zatruciu bardzo łatwo. I nie jest to ostrzeżenie bezpodstawne; grzybami ciężkie jeszcze zatrują się zbyt wielu ludzi. Powodem albo nieznaną grzybów, albo nieumiejętne obchodzenie się z nimi.

Grzybów nie wolno np. przechowywać dłuższy czas w lodówce, nie można ich wkładać do zamkniętych toreb białkowych. No i trzeba się na nich naturalnie znać. Nie ma innego sposobu aby nie ulec zatruciu.

Bzdura — różne rady do tyczące sprawdzania grzybów jadalnych, takich jak np. że cebula lub srebrna tyczeczka czernieją po zetknięciu z grzybem trującym. Jedynym sprawdzianem jest tylko atlas! Tym bardziej że rodzaj grzybów jest naprawdę dużo. Od najpopularniejszego grzyba prawdziwego (uwaga! za również „prawdziwkę” trującą!), po czubatki (nie trujące), gaski (czyli zielonki), kuki, opieńki, kozaczki, aż do mało znanych, jak kołozak dachówkowaty (grzyb o smaku korzenia), aromatyczny, którego wyrostki na kapeluszu przypominają sierść sarny.

Wprawdzie nie jadem grzybów w nadmiarze. Warto jednak wiedzieć, że nie mają one zbyt wielu wartości odżywczych. Jest w nich około 90 proc. wody, są niskokaloryczne (90-100 kcal bez tłuszczu). Białka mają zaledwie 1-1,5 proc., mają też tłuszcz, grzybniki, czyli aminocukry, podobny do chityny, z której zbudowane są m.in. skrzydełka owadów. Chityna jest dla człowieka niestrawna i utrudnia przyswajanie innych składników. Ponadto grzyby do starzenia glikonu (proche witamin z grupy B, sporo

między i cynku. Niektóre gatunki (np. kurki borowki) zawierają ergosterol, czyli witaminę D (te, która pod wpływem słońca wytwarza również nasza skóra).

Jak widać grzyby mają i wady i zalety. Wady to woda i że nie powinny ich jadać małe dzieci, ludzie starsi i chorzy.

No i następny problem. Co robić w przypadku zatrucia? Oczywiście natychmiast wezwać lekarza. Za nim jednak przyjedzie, do brze jest opróżnić całkowicie żołądek. Z domowych sposobów polecane jest picie ciepłej, osolonej wody a następnie włożenie gleboko do ust palców, by spowodować wymioty. Zabieg powtarzać tak długo, aż zwracany płyn będzie czysty. Wówczas wlać na przeżyczenie sól gorzka lub olej rycynowy. Dobrze jest też nie mleko i łykać węgiel aktywny rozmielony z niewielką ilością wody.

Do nielicznych niestety...

W pobliżu dworca Gdynia Główna Osobowa na frontonie budynku napis: „Zapraszamy do sklepów WPHW” nieci przybłądających by wybrali się na zakupy.

Gwoli ścisłości wypadłoby chyba napisać o wszystkim uwspółcześnić, by wszystko w praktyce było zgodne z treścią reklamy. Trzeba po prostu dodać jedno słowo do już istniejących i hasło będzie zgodne z prawdą brzmi: „ZAPRASZAMY DO NIELICZNYCH SKLEPÓW WPHW”.

Szkola dla upośledzonych

Szkola-pomnik Polki Ludowej na Grabówku jest już ukończona w 90 proc. W związku z tym termin wyznaczył przed dwoma laty zostanie dotychczas i do 22 lipca najpełniejszą szkołę w Gdyni wezmą w swe posiadanie dzieci najbardziej upośledzonej dzielnicy miasta przez rząd Polsk przedwznowionej.

„DZIENNIK BAŁTYCKI” z 21 maja 1990 r.

Pociąg na... zapal

W ramach imprez z okazji święta 22 Lipca odbyło się przekazanie do obsługi pociągu Warszawa — Hel

„DZIENNIK BAŁTYCKI” z 24 lipca 1990 r.

Łódź + Cieszyn = Olsztyn

W październiku br. rozpocznie prace nowa wyższa szkoła rolnicza typu akademickiego, która powstała z połączenia wyższych uczelni rolniczych Łodzi i Cieszyna. Siedziba nowej uczelni jest Olsztyn.

„DZIENNIK BAŁTYCKI” z 30 lipca 1990 r.

Hobby & hobby & hobby

Na działce

WESZLIŚMY w pełnie lata, a tym samym w szczyt kwitnienia i dojrzewania wielu roślin ozdobnych, których nie brak chyba na każdej działce. Czas więc pomyśleć o ich zbiorze do zimowych bukietów. Kwiaty jako „sucho” na śmie (mowa tu m. in. o sucholuskach) należą przeważnie do tych jednorocznych roślin, których rośliność kwitnienia warunkowana jest od intensywności ciepła. Dlatego też najwcześniej zakwitające kwiaty trzeba już ścinać i suszyć, aby rośliny nie dały szansy tworzenia kolejnych kwiatów. W tej sytuacji pozostawiać musimy zawsze na pedzie którejś pak, który szybko wyrosnie i zakwitnie.

Kwiaty do bukietów na zimę utrwalamy w ten sposób, że podwiązane w luz-

nie peczki zawieszamy kwiatostanem w dół. Taki sposób suszenia gwarantuje, że pedę będą wprostowane i wzniesione ku różni, bo umieszczeniu w wonie. Dotyczy to jednak nie wszystkich kwiatów, gdyż np. rośliny kwiatne wiechowate oraz te o bardzo rozłożystych czy natalnie zwisających pedach powinny być zsuwane w inny sposób, aby zachować im był naturalny pokrój każdej gałązki i jej rozgałęzienia. Zasuwanie jest więc w naturalnej pozycji, to znaczy suszymy je, od razu do suchego wazonu, czy innego odpowiednio wysokiego naczynia. Jeśli chcemy, aby suszenie odbyło się w krótkim

czasie — kwiaty trzeba ścinać przy suchej i słonecznej pogodzie, a ścinamy je, gdy nie są jeszcze w pełni rozwinięte, gdyż w praktyce suszenia bardziej się rozwijają. Ponadto jeśli chcemy aby barwy kwiatów utrwały się — pomieszczenie musi być nie tylko ciepłe i przewiewne, ale i zupełnie ciemne.

Przy tym trzeba też pamiętać, że wybierając przed suszeniem kwiaty ścinamy je w takim stanie wybarwienia jaki chcemy zachować. Dotyczy to zarówno roślin ozdobnych zawieszanych potem kwiatami w dół, jak i tych, które wstawiamy do suchych pojemników.

Bywa jednak, że zależy nam na wybieleniu roślin, czy na zmniejszeniu intensywności barwy. Te kwia-

ty suszymy więc w pomieszczeniu nasłonecznionym, w którym jednak temperatura nie powinna być wyższa niż 22-24 st. C. Zbyt gwałtowne, to znaczy przy wyższej temperaturze suszenie kwiatów powoduje ich lamliwość.

Niektórzy działkowcy chcą zasuszyć kwiaty także do blaskich dekoracji.



Rozmaitości

Zabrać, zabrać...

W „Gazecie Wyborczej” z 10 bm. w Telewizyjnej Opinii Publicznej wyczerpać możemy: „Jeżeli Władeza chce wam (czyli „Gazecie Wyborczej”) odebrać znak „Solidarności”, to niech przymas Glomp odbierze mu znaczek Matki Boskiej”.

Odbierać, zabierać. Kto da i zabiera ten... (y)

Kto „romansował” z towarzyszką W. W.

Czytelnicy „Trybuny” w minioną sobotę mogli się nacieszyć do woli „Wynajdy zarzycy” — czyli rozmowy dziennikarza „T” z Włodzimierzem Sokorskim.

Włodzimierz Sokorski odpowiadał na pytanie sugerujące, iż podobno on właśnie podkochiwał się w Wandzie Wasilewskiej stwierdzając: „— Gdzieś tam... Stalin też mnie pytał: Wio dek, ty Wandu...” Odpowiedziałem zgodnie z praw-

WOP czeka 24 godziny

Wiedzący na urlop do miejscowości położonych w obszarze strefy nadgranicznej, winni przed wyjazdem zapoznać się w zaświadczanie z miejsca swej

Gdzie stanął czas?

„Gazeta Wyborcza” z piątku (6 bm.) donosi w „Stronie Publicznej Prasy” z 26 numer „Tygodnika Gdańskiego” nosi te same dane — 24 czerwca 1990 — co numer poprzedni (25). Czyżby czas stanął w Gdańsku? — zastanawia się „Gazeta Wyborcza”.

Stanął — w blokach startowych! (y)

Humor żydowski

Główne wejście

W Stanisławowie mieścili się w jednej kamienicy trzy żydowskie sklepiki z obuwniczym. Pewnego dnia jeden z właścicieli wywiesił nad swoim dużym szyld: „Tu odbywa się wyprzedaż modnego obuwniczo”.

Gdy to zauważył drugi żyd, którego sklep znajdował się na drugim końcu kamienicy, natychmiast wywiesił napis: „Najtańsza wyprzedaż obuwniczo zagranicznaco”.

Reklamy te poogładł właściciel sklepu ulokowanego w środkowej części posesi i nie zastanawiając się dwa umieścić nad dziwnym słowem sklepu żydowski z napisem: „Główne wejście”.

Kto pyta - nie błądzi

Dobiera kiedy Czerny trafił do 19 Brygady SP jej dowództwo stwierdziło, że jest on obdarzony dużym, samodzielnym talentem artystycznym.

„DZIENNIK BAŁTYCKI” z 24 lipca 1990 r.

Wesele przełożone

Państw. Teatr „Wybrzeże” w Gdyni, zawiadamia, że w związku z wyjazdem zespołu na żniwa w ramach Czynu Lipcowego w dniu 24 lipca — przedstawienie sztuki pt. „Wesele Figara” zostało przesunięte.

„DZIENNIK BAŁTYCKI” z 24 lipca 1990 r.

Jakie masło?

Rewelacja Przebwojna O-waców i Warsz w Międzyrzeczu rzuciła na rynek masło czosnkowe. Jest ono nie tylko smaczne, ale i zdrowe.

„DZIENNIK BAŁTYCKI” z 24 lipca 1990 r.

Fraszki Krystyny Sylwestrak

Nasze sprawy

Wciąż odnowy, przebudowy — wytrwałości trwa egzamin. A tymczasem wszystko stoi. Do góry nogami.

„DZIENNIK BAŁTYCKI” z 24 lipca 1990 r.

zmarwieniach

Śledząc prasę, telewizję. Trudno pozbyć się wrażenia, że nas bardziej martwią cudze, niż własne zmarwienia.

„DZIENNIK BAŁTYCKI” z 24 lipca 1990 r.

Przeżycie

Przeżycie, przeżycie, przeżycie. W końcu i tak możemy niejednemu popędzić kota.

„DZIENNIK BAŁTYCKI” z 24 lipca 1990 r.

Świat się dziwi

„Ojciec chrzestny”

Stworzył wiele znakomitych kreacji, chociażby w „Strachu na wróble”, „Narkomanach”, „Ojcu chrzestnym”, a jednak przez cztery lata nie pokazywał się na ekranie. Wszystko dlatego, że jego trzy ostatnie filmy okazały się deficytowe, zwłaszcza „Rewolucja”, w której partnerką była Nastassja Kinski. Mimo parafki AL PACINO wrócił do filmu. Zagrał rolę nowojorskiego policjanta w „Morzu miłości” i zgodził się wystąpić w „Ojcu chrzestnym III” Francisa Coppola.

„Alaska Story”

„Alaska Story”

„Alaska Story” to film o życiu i miłości amerykańskiej gwiazdy. Główną rolę zagrał aktor amerykański. Zdjęcia kręcane będą w polskiej i słowackich Tatrzach, a także w Związku Radzieckim.

Cztery kółka i my

PARLAMENT francuski uchwalił ostatnio ustawę, na mocy której czolowy francuski konstruktor samochodowy, państwowy koncern „Renault” stał się spółką jak inne tracąc — przysługującą mu od ostatnich 45 lat — specjalny status.

Zmiana statusu, której domagały się od dawna władze EWG, była konieczna aby można było doprowadzić do połączenia się „Renault” ze szwedzkim „Volvo” — alians ten doprowadził do powstania europejskiego giganta w przemyśle samochodowym.

Mimo, iż „Renault” pozostaje nadal firmą państwową, zmiana jego statusu sprawia, iż znikną różnice między „Renault” a „Volvo” — alians ten doprowadził do powstania europejskiego giganta w przemyśle samochodowym.

Alians „Renault” - „Volvo”

stycznej. Deputowani opowiedzieli się za konserwatywnym rozwiązaniem, który nie pozwoliłby na połączenie się „Renault” z „Volvo” — alians ten doprowadził do powstania europejskiego giganta w przemyśle samochodowym.

Mimo, iż „Renault” pozostaje nadal firmą państwową, zmiana jego statusu sprawia, iż znikną różnice między „Renault” a „Volvo” — alians ten doprowadził do powstania europejskiego giganta w przemyśle samochodowym.

nielegalna jazda samochodem „Fiat 126p”

Odpowiedzi udzielił nasz ekspert, p. Franciszek Romanowicz, wiceprezes ds. bezpieczeństwa ruchu drogowego, Automobilklubu Gdańskiego.

— W czasie prowadzenia nielegalnego samochodu „Fiat 126p” należy unikać długotrwałej jazdy z pedałami gazu maksymalnie wciśniętymi do oporu. Na szybkościomierzu oznaczono kropkami maksymalną prędkość dla każdego biegu. Zalecane prędkości dla drugiego biegu — do 30 km na godzinę, dla trzeciego — do 50 km na godzinę, dla czwartego — do 75 km na godzinę. Pierwszy bieg służy tylko do ruszania. Nie należy zwiększać gwałtownie o-

broń silnika, zwłaszcza gdy jest on zimny.

Pamiętać trzeba, aby po uruchomieniu silnika wyłączyć urządzenie rozruchowe natychmiast, kiedy silnik zacznie pracować regularnie. Staraj się na czas przewidywać konieczność hamowania tak, aby nie następowały gwałtowne hamowania i przyspieszenia. Staraj się jeździć na najwyższym biegu i małym gazie, jeżeli tylko warunki jazdy będą na to pozwalały.

Generalnie zasada ekonomizacji jazdy polega na niesposobowaniu gwałtownych przyspieszeń i nieprzekraczaniu dopuszczalnych prędkości na poszczególnych biegach.

już druga... Dzisiaj? — Nie, od maja.

już druga... Dzisiaj? — Nie, od maja.

Odpowiadamy na pytanie

Czytelnik p. Gustaw W. z Gdyni zwrócił się do nas z następującym pytaniem: — Na czym polega ek-

już druga... Dzisiaj? — Nie, od maja.

już druga... Dzisiaj? — Nie, od maja.

Kto kontroluje prywatny import żywności?

Trucizna w kolorach tęczy

PRZENOSNY stragan ustawiony przed domem towarowym. Kolorowe opakowania, etykiety z złoconymi i nabytymi napisami, na lekach owoc jak żywe... wszystkie to kuszy, przyciąga, aż się prosi o kupno...

partie wiórków kokosowych. Ponadto w wiórkach inspektorzy sanitarni stwierdzili obecność bakterii z rodziny coli oraz wiele szkodliwych, które wcale nie są tak nieszkodliwe jak się wydaje...

Można się cieszyć, że na ulicach jest tak kolorowo. Można się przekonywać, że nie wszystkie artykuły z prywatnego importu są szkodliwe... Niemniej żywność, sprowadzana w ilościach handlowych, powinna być dokładnie badana...

STELLA SAWAJNER

Zdrada małżeńska

Skoki na boki

TAM się kończy prawy mąż, gdzie zatrzymano się lewa żona? - głosi mądrość ludowa... Nie myli się. Nie ma dymu bez ognia, coś nie bierze się z niczego, tak więc i zdrada małżeńska jest zwykłą zawiązaną przez obie strony...

Do kontaktów pozamałżeńskich przynajmniej się także trzymają Francuzi i jedna czwarta Francuzek. Biorąc pod uwagę naszą purytańską katolicką moralność i obyczajowość... w Polsce mniej rozpowszechnione. Temu stwierdzeniu przeczą jednak badania...

Dlaczego tak się dzieje, że dwoje ludzi przetrzymuje sobie przed oczyma "wierność małżeńską" nie potrafi długo wytrwać w swym postanowieniu? Czyżby związek monogamiczny, postulujący wyłączność partnera był dzisiaj jedynie przżytykiem?

Przeznaczonej jest tak wiele jak osobowości ludzkiej, okoliczności i sprzyjających sytuacji. Niewierność i potępienie dla niej towarzyszy jednak ludziom od dawien dawna. Nie bez kozery w Dekalogu znalazły się przykazania: "Nie cudzołóż" i "nie poślubi żony bliźniego swego"...

Przeznaczonej jest tak wiele jak osobowości ludzkiej, okoliczności i sprzyjających sytuacji. Niewierność i potępienie dla niej towarzyszy jednak ludziom od dawien dawna. Nie bez kozery w Dekalogu znalazły się przykazania: "Nie cudzołóż" i "nie poślubi żony bliźniego swego"...

Przeznaczonej jest tak wiele jak osobowości ludzkiej, okoliczności i sprzyjających sytuacji. Niewierność i potępienie dla niej towarzyszy jednak ludziom od dawien dawna. Nie bez kozery w Dekalogu znalazły się przykazania: "Nie cudzołóż" i "nie poślubi żony bliźniego swego"...

Tymczasem, niestety, musimy być ostrożni. Żywność bowiem bardzo często bywa skażona lub stosuje się przy podnoszeniu walorów smakowych i poprawianiu wyglądu substancje, które nie są obojętne dla zdrowia. Oczywiście każdy kraj, sprowadzający artykuły spożywcze, ustala normy i zgodne z nimi kontroluje importowane towary. Polskie normy są w tym względzie dość rygorystyczne, korzystają też często z opinii Komitetu Ekspertów FAO i WHO ujawniającego substancje szkodliwe dla zdrowia. Każda partia żywności przybywająca do polskich portów podlega kontroli san-epid. Jak dowodzą przykłady, żadnej przesady w tym nie ma.

W tak zdawałoby się sterylnej kawie występują czasem szkodniki, rozpoznawane przez przyprawę do chleba. W tym przypadku dość często natrafiać można na aflatoksynę, zdaniami lekarzy jedną z najniebezpieczniejszych substancji rakotwórczych. Dostawa czeszków z choćby minimalną "domieszką" aflatoksyny jest netychmiast odrzuca. Często wracając do domu dostawę gumy' do do żucia z sacharyną czy samoutleniaczem BHT, które nasze normy nie dopuszczają.

W tak zdawałoby się sterylnej kawie występują czasem szkodniki, rozpoznawane przez przyprawę do chleba. W tym przypadku dość często natrafiać można na aflatoksynę, zdaniami lekarzy jedną z najniebezpieczniejszych substancji rakotwórczych. Dostawa czeszków z choćby minimalną "domieszką" aflatoksyny jest netychmiast odrzuca. Często wracając do domu dostawę gumy' do do żucia z sacharyną czy samoutleniaczem BHT, które nasze normy nie dopuszczają.

W Polsce brakuje badań na temat tego zjawiska. Jaką taką o nim wiedzę przynosią jedynie statystyki rozwodów: niewierność jest przyczyną około 30 proc. rozwodów! Im małżeństwo o mniejszym stażu, tym częściej w sądzie pada argument o zdradzie. I tak 35 proc. rozwodzących się małżeństw trwających mniej niż 4 lata za przyczyną rozpadu związku podaje niewierność współmałżonka, 23 proc. małżeństw żyjących ze sobą od 5-9 lat i tylko 15 proc. par o stażu ponad dziesięć lat. Czyżby im ludzie starsi tym bardziej tolerancyjni?

Tak czy siak jest to jedynie czubek góry lodowej. Nie wszyscy zdradzą i zdradzający udają się do sądu. Większość boryka się z tym problemem w zaciszu własnych czterech ścian. Według amerykańskich badań, swych mężów zdradza około 40 proc. żon, a swe żony 30 proc. mężów.

Tak czy siak jest to jedynie czubek góry lodowej. Nie wszyscy zdradzą i zdradzający udają się do sądu. Większość boryka się z tym problemem w zaciszu własnych czterech ścian. Według amerykańskich badań, swych mężów zdradza około 40 proc. żon, a swe żony 30 proc. mężów.

Tak czy siak jest to jedynie czubek góry lodowej. Nie wszyscy zdradzą i zdradzający udają się do sądu. Większość boryka się z tym problemem w zaciszu własnych czterech ścian. Według amerykańskich badań, swych mężów zdradza około 40 proc. żon, a swe żony 30 proc. mężów.

Tak czy siak jest to jedynie czubek góry lodowej. Nie wszyscy zdradzą i zdradzający udają się do sądu. Większość boryka się z tym problemem w zaciszu własnych czterech ścian. Według amerykańskich badań, swych mężów zdradza około 40 proc. żon, a swe żony 30 proc. mężów.

Tak czy siak jest to jedynie czubek góry lodowej. Nie wszyscy zdradzą i zdradzający udają się do sądu. Większość boryka się z tym problemem w zaciszu własnych czterech ścian. Według amerykańskich badań, swych mężów zdradza około 40 proc. żon, a swe żony 30 proc. mężów.

Co można znaleźć w importowanej żywności? W tym stwierdza się obecność metali ciężkich, ponadto te białe ziarenka mogą być skażone resztkami środków ochrony roślin. Po badaniu takie dotarły do odrzucenia. W pieprzu i zieleni angielskiej, zrodowisku niby zniechęcającej, potrafią się legnąć szkodniki. W liściach laurowych zdarza się pleśń, podobnie zresztą jak w rodzyńkach. Niektóre odmiany pleśni są nie tylko mało apetyczne, lecz także wytworzą substancje rakotwórcze. W rodzyńkach czasem buszuje salmonella. Tą niebezpieczną bakterią są skażone niektóre

Przykłady żywności zakażonej czy skażonej można mnożyć. Na szczególne żywności sprowadzane przez poważnych importerów zawsze przechodzi przez badania sanitarne. Gorzej z prywatnymi importerami, handlującymi na targowiskach, bazarach czy przed domami towarowymi. Oni nie zważają na przepisy sanitarne, a spotkania z san-epidem potrafią unik-

Przykłady żywności zakażonej czy skażonej można mnożyć. Na szczególne żywności sprowadzane przez poważnych importerów zawsze przechodzi przez badania sanitarne. Gorzej z prywatnymi importerami, handlującymi na targowiskach, bazarach czy przed domami towarowymi. Oni nie zważają na przepisy sanitarne, a spotkania z san-epidem potrafią unik-

Wymiar „sprawiedliwości”

Przybył z misją pomocy, wyjechał z wyrokiem

SEDZIWIE Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, a następnie warszawskiego Sądu Wojewódzkiego zaprezentowali wyjątkową bezwzględność oraz brak wyrozumiałości w stosunku do obywatela francuskiego Jeana Bernarda Demoneta. Pracując szybko i sprawnie sędziowie ci zapomnieli nade wszystko o jednej z podstawowych zasad procesowych, mianowicie — że wszelkie wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego.

Logika sędziów sprawdziła się do tego, że skoro w Polsce cudzoziemca zatrzymują siłą jacyś cywile, powinien on pokornie przemyśleć się poddać, albowiem jeśli nie są, to na pewno mogą to być funkcjonariusze milicji w cywili. Minister sprawiedliwości wniósł rewizję nadzwyczajną od cywilnego wyroku, podnosząc m.in. iż sąd nie wskazywał pod uwagę faktu, że oskarżony nie znał języka polskiego, ani że jego zatrzymanie nastąpiło w sytuacji niezwykle go zaskakującej; w miejscu kultu religijnego. W rewizji zwraca się uwagę, że sytuacja, w jakiej znalazł się oskarżony wywołała u niego stres. Nikt mu wcześniej nie zabraniał fotografowania, więc agresywne zachowanie dwóch cywilów mógł on odebrać jako napad.

Funkcjonariusze podali, że interweniowali gwałtownie, gdyż oskarżony dopuścił się czynu karygodnego; fotografował armatę wodną oraz oddziały ZOMO w szyku bojowym. Nie mogli uczynić inaczej, jak za wszelką cenę pojąć niefrasobliwość fotografów. J.B. Demonet zaprzeczował od początku twierdzenia funkcjonariuszy, zapewniając, że fotografował nie przy stojących chłopców z ZOMO, ani "tajny" sprzęt w postaci armaty wodnej, lecz kościół św. Stanisława i grób księdza Popieluszki.

Minister w rewizji podkreślił, że sąd dysponując aparatem fotograficznym oskarżonego nie czynił starań w celu wyłączenia go z fotografowania. To powołano na świadków sędziów. Tym bardziej, że orzekł on i film został zniszczony. Sąd nie badał także ustalenia czy był zarys fotografowania określonych obiektów w obrębie kościoła. Wszystko to razem sprawiło że minister wniósł rewizję od wyroku i uniewinnienie J.B. Demoneta, który przybył do naszego kraju z misją pomocy, a wyjechał z wyrokiem śmierci za to, że opierał się dwojgu cywilom.

Myśliciel, że go napadli. A okazało się, że oni wykonywali tylko swoje obowiązki służbowe. ZBIGNIEW BRANACH

ks. JAN WELTROWSKI
proboszcz parafii św. Trójcy w Kościelnie 1 i
diekana Dekanatu Kościelnego
Eksportu do kościoła parafialnego w Kościelnie
dnia 17. 07. 1990 roku o godz. 17.00.
Pogrzeb w kościele farnym w Chojnicach
dnia 18. 07. 90 roku o godz. 11.
Umi w zmartwychwstaniu w Panu
księża dekanatu kościelnego i rodzina
G-83461

OTTON MIENIK
1st 77
Msza święta żałobna odprawiona zostanie
16 lipca 1990 roku, o godz. 8.30, w kościele
Świętej Rodziny w Gdańsku-Stogach.
Pogrzeb tego samego dnia o godz. 15.30, na
cmentarzu Łostowickim.
Zona w rodzinie.
G-83461

WERONIKA JAMINSKA
Msza żałobna odprawiona zostanie dnia 16
lipca o godz. 7.30 w kościele na Zabiance.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia
o godz. 12.00 na cmentarzu na Srebrzysku.
Siostra, siostrzeniec z żoną i wnuk.
G-96592

LEONTYNA GOŁAŃSKA
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 16 lipca
br. ok. godz. 11.30 na cmentarzu Komunalnym
w Pruszkach Gdańskich.
Wzrasy współzwiązki Rodziny Zmarłego
składają
prokurator wojewódzki, Rada Pracownicza
oraz współpracownicy.
G-69383

ANDRZEJ KOLASINSKI
1st 39
Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 lipca 1990
roku, o godz. 12.30 na cmentarzu Łostowickim
w Gdańsku.
Zona i dzieci.
G-66443

komandora BRONISŁAWA SZULA
składamy serdeczne podziękowania.
Zona z synem.
S-12713

JAN DALESZCZYK
Wzrasy głębokiego współzwiązki Rodziny Zmarłego
składają
Samorząd, dyrekcja i współpracownicy z
Gdańskiego Przedsiębiorstwa Instalacji
Elektrycznych w Gdańsku.
G-69250

ZYGUMNT PYSZKA
długoletni, ceniony pracownik Gdańskich Zakładów
Drobniarskich, serdeczny i nieodżałowany
kolega.
Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 14 lipca
1990 roku, o godz. 10.00 z kościoła przy
szpitalnej w Kartuzach.
Rodzina Zmarłego najserdeczniejsze wzrasy
współzwiązki składają
kierownictwo, koleżanki i koledzy z
Gdańskich Zakładów Drobniarskich w
Zukowie.
G-69358

FRANCISZEK HERBASZ
1st 89
Msza św. żałobna odprawiona zostanie 17
lipca 1990 roku, o godz. 12, w kościele Chrystusa
Króla w Gdyni.
Pogrzeb tego samego dnia o godz. 13, na
cmentarzu Witomińskim.
Pogrzeb w smutku
rodzina w Polsce i w Kanadzie.
S-12751

JADWIGA NOWAKOWSKA
Dnia 11 lipca 1990 roku, zmarła po długiej i
ciężkiej chorobie nasza najkochaniejsza mama,
teściowa i babcia.
Pogrzeb odbędzie się 16 lipca 1990 roku, o
godz. 12, na cmentarzu Katolickim w Sopocie,
o czym ze smutkiem zawiadamiają
syn i córka z rodzinami.
G-69587

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12
lipca 1990 roku, zmarł
KOMANDORA BRONISŁAWA SZULA
składamy serdeczne podziękowania.
Zona z synem.
S-12713

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11
lipca zmarł
LEON KUBOSZEK
Wstawienie zwłok z kaplicy kościelnej
NMP w Gdyni w dniu 16 lipca 1990 roku, o
godz. 9.30.
Msza św. żałobna odprawiona zostanie o
godz. 10.
Pogrzeb tego samego dnia o godz. 11.30, na
cmentarzu Komunalnym w Małym Kacku.
Pogrzeb w głębokim smutku
RODZINA.
S-12743

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12
lipca 1990 roku, zmarł
LEONTYNA GOŁAŃSKA
długoletni, ceniony pracownik Gdańskich Zakładów
Drobniarskich, serdeczny i nieodżałowany
kolega.
Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 14 lipca
1990 roku, o godz. 10.00 z kościoła przy
szpitalnej w Kartuzach.
Rodzina Zmarłego najserdeczniejsze wzrasy
współzwiązki składają
kierownictwo, koleżanki i koledzy z
Gdańskich Zakładów Drobniarskich w
Zukowie.
G-69358

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11
lipca 1990 roku, zmarła po długiej i
ciężkiej chorobie nasza najkochaniejsza mama,
teściowa i babcia.
Pogrzeb odbędzie się 16 lipca 1990 roku, o
godz. 12, na cmentarzu Katolickim w Sopocie,
o czym ze smutkiem zawiadamiają
syn i córka z rodzinami.
G-69587

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12
lipca 1990 roku, zmarł
KOMANDORA BRONISŁAWA SZULA
składamy serdeczne podziękowania.
Zona z synem.
S-12713

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12
lipca 1990 roku, zmarł
JÓZEF MAKA
Msza święta żałobna odprawiona zostanie
16 lipca 1990 roku, o godz. 8, w kościele
św. Kazimierza na Zaspie.
Pogrzeb tego samego dnia o godz.
16.00, na cmentarzu Łostowickim.
Pogrzeb w smutku
RODZINA.
G-83691

OKRĘGOWA DYREKCJA CPN
Gdańsk, ul. Długi Targ 30
zatrudni natychmiast:
Kierownika Działu Finansowo-Księgowego
wymagane wykształcenie wyższe ekono-
miczne + 3 lata praktyki na stanowisku
kierowniczym lub wykształcenie średnie
ekonomiczne + 6 lat praktyki na stano-
wisku kierowniczym
magazyniera do magazynu technicznego
wykształcenie zasadnicze zawodowe + 3
lata praktyki lub wykształcenie średnie
+ 1 rok praktyki.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w
Dziale Służb Pracowniczych Okręgowej Dyrek-
cji CPN Gdańsk, ul. Długi Targ 30, p. 17 i pię-
tro lub tel. 31-06-89.
K-4509

SPRZEDAM
PEKINIZYKI 72-82-74.
TV-SONY 25 cali, Audio 80
sprzedam. Oferty 86794
Gdańsk.
TELEWIZOR „Rubin”, tel.
25-29-40.
S-12647
OKNA najtańsze, 24-34-66.
S-12648

FUTRO — Ipek karaku-
lowe brązowe, duże tani.
Tel. 71-03-97.
S-12671
KOMPRESOR WAN AW
31 P — 138 podnośnik
„GERDA”, Prudok MŁ.
23-26-83.
S-12653
PSA sennocera, 82-79-24.
G-63394

CEGLA — Cegielnia Wer-
blinśka gm. Puck, tel. 76-
97-88.
G-69597
SEGMENT debowy „BO-
RUHOLM II” 6, 4,2 m
oraz komoda debowa 61.
1,7 m, tel. 82-80-08.
G-49666

DO wynajęcia dom jedno-
rodzinny w Gdyni, tel.
22-45-27.
S-12639
POMIESZCZENIE 600 m
z łożniami na cicha i do-
skądnie oddaję, 24-01-89.
S-12637

PRACA
MALARZY, malarzy, po-
mowników zatrudnie.
Wzrasy, Biata 14 m 2.
G-69776

ZATRUDNIĘ kobiety w
ogrodniczym, Sopot, ul.
Smolna 23.
G-69859
ZACHODNIA Firma okre-
ślająca zatrudni polskich
młynarzy wszystkich spe-
cjalności. Oferty z pod-
aniem telefonu, adresu,
stanowiska, wieku proszę
składać — Oferty nr 12653
i-801 UPT Gdynia 1.
MECHANIKA samocho-
dowego zatrudnie, Orlo-
wo, Jęstonowa 18, tel.
248-390.
G-69881

„PRZYMAT”, tel. 23-27-15,
Redakcja zatrudni pilnie
szlifery — przykrywaczy
szkla.
G-69819
BLACHARZA samocho-
dowego przyjeź. 83-89-41.
G-69821
ZATRUDNIĘ pracownicę
w gospodarstwie rolnym.
Lech Kościelny, Borkowo,
sukho 175, 176.
G-69865

AMERICAN ENGLISH
SCHOOL zatrudni lekto-
rów jęz. angielskiego, tel.
31-83-60.
G-69443
ZGUBY
MPK Gdynia uleważnia
legitymacje nr 1971 Mie-
czysław Fiorek.
S-12661

USŁUGI
STEMPLARNIA Gdańsk-
Chełm, ul. Na Zboziu 20,
9-17.
G-68516
GARAŻ Ciężarów do wynaj-
ęcia, 23-79-63.
S-12645
STOLARSKIE — cieleski-
skie (tel. 23-29-77.
S-12650

ANTENY satelitarne —
Sony, montaż, sprzęt,
indywidualne, czeskie,
atrakcyjne ceny. Tel.
32-85-88.
G-66721
DOMOFONY, szybko, so-
lidnie, tel. 31-19-16 (8-15).
G-68724
TAPIECERSTWO samo-
chodowe, meblowe.
Pruszcz Gd., Reja 36.
G-67628

TAPIECERSKIE, 41-81-66.
G-68974
SAUNY wykonuje, tel.
53-19-74.
G-68570
DOMOFONY — zakład
„KAMROB”, 23-81-76.
S-12500
DOMOFONY „OMI-
KRON”, 39-45-60.
G-68108

TELEWIZYNE, 31-47-70.
G-68505
ANTENY RTV, 46-77-25.
G-68711
ZALUŻE „JANZAŁ”,
22-06-10.
G-68533

ROZNE
VENTUS proponuje:
tanie przeloty — No-
wy Jork, Montreal,
Bangkok, Jakarta i in-
ne. Wycieczki: Indie,
Włochy, Turcja, Wę-
gry, Japonia. Zapraszamy
Gdańsk, Dobrowol-
skiego 1 D m 2, tel.
47-60-09, 47-94-72.
K-4463

Baltone
Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego
Zaprasza do nowo otwartego sklepu eksportu wewnętrznego
w Sopocie, ul. Mickiewicza 47
Ofujemy szeroki asortyment:
kosmetyków
artykułów spożywczych
Godziny handlu:
Poniedziałek — Piątek 10-18
Soboty 9-15
Sprzedaj za waluty wymiernalne i bony Banku PeKaO.
Zyczymy udanych zakupów!

Baltone
Spółdzielnia Remieślnicza Wielobranowa
„SAMBOR”
w Tczewie, ul. 30 Stycznia 44 (Górki)
tel. 31-17-24
POSIADA W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY

workowany cement P35, wapno hydratyzowane, cement biały,
krede, gips
eternit falisty, papę, lepek, dacholeum, blachę ocynkowaną, wel-
nę mineralną, taśmę izolacyjną
rury czarne i ocynkowane, żeliwne kanalizacyjne i PCV, kształ-
ki żel.
stal zbrojeniowa, kątowniki
farby emulsyjne i olejne
garaże skrzynne z blachy aluminiowej
konstrukcje stalowe hal lekkich
rusztowania warszawskie
pojemniki i kosze uliczne na śmieci
wyroby z gum zwykłych, olejodopornych, lżejsze gumy z meta-
lem

OFERUJEMY WYKONAWSTWO:
robót tynkarskich, elewacyjnych ociepleniowych, remontowe i sta-
ny surowe
elektrycznych w pełnym zakresie
blacharsko-dekarskich
instalacyjnych (kanalizacja, wodociąg, gazowe)
malarskich
K-4366

KOMUNIKAT
ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH
Oddział w Gdańsku
uprzejmie informuje
Iś od dnia 11 lipca 1990 r. właściwym terytorialnie do załatwienia
wszelkich spraw związanych z ubezpieczeniem społecznym dla osób
prowadzących działalność gospodarczą w miastach i gminach: Starogard
Gd., Skórcz, Skarszewy oraz gminach: Lubiechowo, Zblew, Osiek, Osie-
czna, Kaliska, Smetowo — jest Inspektorat ZUS w Starogardzie Gd.
mający swoją siedzibę przy ul. Teczewska 22.
W związku z tym zmienić się dotychczasowy numer konta bankowego
dla płatników składek gospodarki nie uspołecznionej.
Aktualny numer rachunku bankowego: Bank Gdański — O/Starogard
Gd. nr 301862-2554-189-71.
K-4562

